



GAZETA ŁÓDZKA

Sobota, 6 Października 1917 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 275.

Przejęcie szkolnictwa.

Dzień poniedziałkowy, dzień przekazania państwu polskiemu szkolnictwa przeszedł prawie niepostrzeżenie... Nabożeństwa w świątyniach, kilka ciepłych przemówień w gronie osób, interesujących się bezpośrednio sprawami szkoły polskiej, liczne dość artykuły dziennikarskie — oto echa, jakie wywołało w kraju owo wielkie wydarzenie.

W procesie tworzenia się naszego samodzielnego bytu, w ciągłym natłoku wrażeń, wywołanych zarówno wypadkami polityki światowej, jak i specjalnie polskiej, ów fakt doniosły nie wyaskrawił się zbytnio, nie wywołał radośnych szmerów w społeczeństwie naszym... A jednak, skoro uprzytomnimy sobie całe jego znaczenie, skoro zdamy sobie sprawę z szerokich horyzontów działalności, jakie on przed nami rozpościera, wówczas przejmujemy się niezłomnym przekonaniem, iż przeżyliśmy punkt zwrotny w dziejach naszego społecznego rozwoju.

Szkolnictwo polskie posiada długą i chlubną historję.

Początki jego sięgają założenia państwa polskiego i wprowadzenia do kraju chrześcijaństwa. Przybyłe głównie z Niemiec i Czech duchowieństwo przyniosło z sobą oświatę i niepodzielnie w ciągu długich wieków dzierżyło w swym ręku jej szerzenie. Benedyktyni, Kanonicy regularni, Jezuici, Pijarzy notują w dziejach swych zakonów zaszczytne posłannictwo budzenia w Polsce nauki. Z niezłomną cierpliwością zakładają oni w całym kraju szkoły, ściągając do nich młodzież szlachecką lub mieszczańską, lecz nie pogardzając i siermiężnym chłopkiem. To też — Polska szczyt się może swa oświatą, która w chwilach rozkwitu politycznego umiała wybić się na czoło Europy.

Okres rozluźnienia wewnętrznych obyczajów politycznych, epoka supremacji szlacheckiej odbiła się bardzo niekorzystnie i na rozwoju szkolnictwa. W owej epoce ustaje bezpośredni kontakt kulturalny z cywilizowanymi krajami zachodu, coraz mniej zaczynamy czerpać z bogatych krynic włoskich, francuskich, niemieckich i czeskich, zato coraz bardziej postępuje pewne niby skostnienie umysłowe, a więc zamknięcie się w ciasnych ramach tradycji.

Stan szkolnictwa staje się coraz gorszy. Wiek XVII i początek następnego — to okres upadku szkół w Polsce zarówno pod względem ich poziomu naukowego, jak i pod względem społecznego znaczenia.

Główną rolę grały nadal kolegia jezuickie, które jednak utraciły dawną wartość, bowiem dążyły raczej do obalenia konkurencji innych zakonów na polu pedagogicznym, niż do istotnego podniesienia stanu wiedzy.

Fanatyzowana przez nich młodzież, wśród której poczyniono już ściśle różnienia stanowe, trawiła drogocenny czas na bijatykach ze studentami kolonii akademickich, na pompacyjnych przedstawieniach i nabożeństwach, a zresztą śleczła bezpłodnie nad łaciną...

Zwrot ku lepszemu zaznaczył się za Władysława IV, który sprowadził do kraju Pijarów. Szczytem ich pożytecznej działalności były znamienne reformy Stanisława Konarskiego, który położył nowe fundamenty pod przyszły rozwój szkolnictwa. Były to już zresztą ostatnie, choć chlubne bardzo kroki na polu pedagogicznym, które przypadły w udziale Kościółowi.

Ustanowiona w r. 1775, na wniosek podkanclerza litewskiego Joachima Chreptowicza, Komisja Edukacyjna jest pierwszym ogniwem długiego łańcucha usiłowań, z którym może nawiązać nieciągłości dzisiejsza polska władza szkolna.

Polska pierwsza z krajów europejskich uznała szkolnictwo, jako dziedzinę działalności państwowej i systematycznie organizować poczęła nauczanie! Nie oglądając się na żadne wzory zagraniczne, ówczesni kierownicy Komisji z zapałem biorą się do pracy, a choć i tu ostrym dysonansem zabrzmiała prywatna Massalskiego, Sułkowskiego i Poniatowskiego, jednak przynależą do nich, iż wysiłki Chreptowicza, Potockiego, Niemcewicza, Strojnowskiego, Piramowicza nie poszły na marne i szkolnictwo polskie zyskało trwały grunt pod nogami, którego nie zdołał usunąć upadek nawet niepodległej Rzeczypospolitej.

Izba Edukacyjna W. Księżstwa Warszawskiego (później Dyrekcja Edukacji Publicznej) ustępuje miejsca z ustanowieniem Królestwa Polskiego w r. 1815 Komisji Oświecenia, działalności której zawdzięczamy założenie uniwersytetu w Warszawie. Aż do wojny 1831 r. szkolnictwo rozwija się znakomicie, a szczególnie względami rządu cieszą się średnie i wyższe zakłady naukowe.

Od owej chwili rozkwitu najwyższego poczyna się okres stopniowego upadku, powodowanego planowym postępowaniem rządu rosyjskiego. Reformy po powstaniu w r. 1863 dokonają dzieła i od r. 1873 zamilcza zupełnie język polski w szkolnictwie Królestwa...

Długie i smutne lata niewoli nie tylko politycznej lecz i kulturalnej...

W pęk słończnych promieni, jaki rozświetlił mroki „turmy” polskiej i dał nam przedsmak niezależnego bytu państwowego jaśnieje własne nasze, narodowe szkolnictwo.

Odrodzona Polska czeka, tych, którzyby jej świetną przyszłość zgotować mogli, którzyby niestargane życiem siły poświęcili jej odbudowie.

Nie tylko bohaterów, co w jej obronie krew przelać gotowi, potrzebuje, a i tego mroźnego plemienia, co w ciższy skromnych wysiłków dąży do pomnożenia jej sił duchowych.

A młot nam dziś dano do ręki, abyśmy wykować mogli pokolenie nowe, abyśmy umieli budowniczymi Polski wytworzyć o jasnym umyśle i stalowych mięśniach, o silnej woli i niespożytej energii, o szczytnych ideałach i gorącym umiłowaniu Ojczyzny... Kielnię nam dano, byśmy pod mury przyszłego państwa polskiego pierwsze rzucili nieomyślnie siewy i u fundamentów już jego okazali, iżesmy zdolni do samodzielnego życia.

Bogaci w hasła Kollatajów, Czackich i Staszyców, z zupełną ufnością we własne siły, z wiarą w dobry wynik tego, co dziś „przedsiębiorzemy, imamy się dzieła.

Przemoc moskiewska nie zachwaciła nam zbytnio pola wychowania młodzieży; ledwo ostatnie jej placówki zniknęły za filarami granicznymi, już zmyśliśmy ohydny powłokę rusefikacyjną i, acz jeszcze niedostatecznie w atrybuty konieczne wyposażeni, jeśliśmy się pracy z zapałem. W ciągu lat dwu, dzięki niezmordowanemu trudom, posunęliśmy sprawę tak daleko, iż obecnie dojrzała ona zupełnie i niezadługo już zacznie owoce przynosić.

Nielada wprawdzie czekają nas jeszcze zadania, pomiędzy którymi wpro-

wadzenie powszechnego i obowiązkowego nauczania pierwsze zajmuje miejsce; niejedne jeszcze pozostają do przezwyciężenia trudności, ale zdajemy sobie sprawę, iż przy dobrych chęciach społeczeństwa i przy poparciu własnego rządu każda przeszkoda da się przezwyciężyć.

Kronika polityczna.

Skutki bombardowania Londynu.

Depesza z Londynu otrzymana przez „Secolo” potwierdza wiadomości o ogromnym spustoszeniu i wielkiej liczbie ofiar, jakie pociągnęto za sobą ostatnie bombardowanie Londynu przez lotników niemieckich.

W bombardowaniu wzięto udział 15 latawców, które przerwały linię obronną i rzuciły bomby na serce miasta.

Dzienniki londyńskie uskarżają się na ujemny wpływ jaki wywierają na ludność powtarzające się stale ataki lotnicze.

Stan oblężenia w Wenecji.

Według doniesień z nad granicy włoskiej, dnia 1 października ogłoszono w Wenecji stan oblężenia.

Nowa nota Ojca św.

Londyńska „Morning Post” donosi z Rzymu: Nowa nota Ojca św., wystosowana do państw koalicji, zawiera propozycję, skierowaną do państw wojujących, ażeby rokowania w sprawie zawarcia pokoju rozpoczęły się jeszcze przed nadchodzącą kampanją zimową.

Żądania konferencji związków zawodowych.

Z Berna donoszą pod datą 5 października: Wczoraj konferencja związków zawodowych powzięła rezolucję wystosowaną do rządów państw wojujących prośby, aby klasie robotniczej zapewniono przy zawieraniu pokoju minimum opieki i praw, które powinno być przeprowadzone we wszystkich krajach.

Według tych żądań mają być przyjęte w traktacie pokojowym przepisy zabezpieczające wolność przemieszania się, prawo łączenia się w związki i ochronę robotników. Konferencja uważa przyszły traktat pokojowy za dogodny punkt wyjścia do czynnego współdziałania narodów w dziedzinie reform społecznych. Konferencja ustaliła w tej materji szereg zadań, a mianowicie:

Międzynarodowy związek dla prawnej ochrony w Bazylei ma być uznany przez traktat pokojowy za organ wykonawczy i popierający międzynarodową ochronę pracy. Utrzymywany przez związek urząd międzynarodowy do spraw robotniczych ma zbierać cały materiał socjalno-polityczny i wydawać go w trzech głównych językach. Referent komisji Janson (Niemcy) określi te postulaty jako minimum, gdyż wszystkie państwa wojujące poniosły tak ciężkie straty w siłach ludowych, że z pomocą pozostałych trzeba będzie prowadzić mądrą gospodarkę. Te narody najprędzej dojdą do zdrowia, które najwięcej uznają po wojnie znaczenie reform społecznych i najprędzej przeprowadzą daleko sięgające reformy.

Zasady powyższe zostały jednogłośnie przyjęte przez kongres. Konferencja oczekuje od rządów wszystkich krajów, jakie będą brać udział w kongresie pokojowym, że do prac w dziedzinie socjalno-politycznej podczas rokowań pokojowych będą zaproszeni także przedstawiciele związków robotniczych każdego kraju. Przyjęcie tej rezolucji zakończyło prace konferencji.

Czem, zdaniem Poincarego zadowolni się Francja?

W Lorient Poincare wygłosił mowę, która, według dzienników francuskich, zawiera m. in. zwrot, że Francja zadowolni się ewentualnie zwycięstwem francuskich idei i kultury francuskiej, w razie gdyby nie wszystkie cele wojenne dały się osiągnąć.

Związek finansowy państw koalicji.

Według zapewnień włoskiej „Agencji Volta” doszedł już do skutku związek finansowy państw koalicji. Celem i zadaniem związku tego jest wspólne załatwianie wszelkich spraw ekonomicznych i finansowych koalicji. Tak samo wszelkie pożyczki wojenne mają być w przyszłości zaciągane przez wszystkie państwa koalicyjne wspólnie. Znamieniem jest, iż główny udział w pertraktacjach odnośnych miał przedstawiciel Włoch, Carcano, który najwięcej przyczynił się podobno do ostatecznego urzeczywistnienia tego dawnego planu koalicji.

Z parlamentu Rzeszy.

Na posiedzeniu parlamentu Rzeszy w dniu 5 b. m. między in. kanclerz powiedział:

„Nie istnieje bynajmniej zamiar tworzenia nowego urzędu wice-kanclerza, jako instancji pośredniej, a w szczególności nie istnieje też zamiar konstruowania stosunku pomiędzy kanclerzem a wice-kanclerzem, jako stosunku zależności podwładnego do zwierzchnika. Na wice-kanclerza mają być tylko przelane ogólne pełnomocnictwa, które naogół nie przysługują sekretarzom stanu. Wogóle etat dodatkowy powstał wyłącznie ze względów praktycznych.

Kanclerz Rzeszy, oczywiście, nie jest już w stanie całą centralizację tak utrzymać w swych rękach, jakby to należało. Do właściwych zadań dochodzą jeszcze — ze względu na konieczne, prędzej czy później, rokowania pokojowe.

Będzie potrzeba, bezwarunkowo, ogólnego kierownictwa, świadomego celu, dla opanowania olbrzymich zadań. Prace urzędu Rzeszy spraw wewnętrznych, naczelnego kierownictwa armji, urzędu skarbu Rzeszy itd., itd., muszą być skupione w jednolitem kierownictwie przy urzędzie kanclerskim. Dlatego właśnie musi być utworzony urząd wice-kanclerza, któryby był wolny od ciężaru normalnych zadań sekretarza stanu w dotychczasowym pojmowaniu. Co się tyczy charakteru tymczasowości i przejściowości projektowanego urzędu, to w każdym razie muszę zaznaczyć, że w ciągu jakichś dwóch lat praca nie będzie mogła być doprowadzona do końca.

Główną rzeczą jest to, aby mi przyznano w zasadzie wice-kanclerza jako zastępcę mego. Praca nagli, a musimy pamiętać, że ten, kto przystąpi do rokowań pokojowych, będąc najlepiej uzbrojony, jak pod względem praktycznym, tak i teoretycznym, — ten będzie miał przewagę po swojej stronie w porównaniu z innymi. Również i tutaj obowiązuje zasada: być na pogotowiu — oto wszystko”. (Zywe oklaski).

Po dalszej dyskusji etat dodatkowy przyjęty został zgodnie z propozycją komisji. Wniosek, dotyczący utworzenia urzędu pracy Rzeszy, został odrzucony, zaś wniosek, dotyczący utworzenia urzędu Rzeszy dla spraw dobrobytu narodowego został przyjęty.

W sprawie urzędu wice-kanclerza Rzeszy.

W sprawie projektu, dotyczącego urzędu wice-kanclerza, centrum wystąpiło z

